

SEKRET POD MUSZLĄ MAŁŻA

O archeologicznym zaskoczeniu, neolitycznej medycynie i bliskości zmarłych mówi **dr Maciej Jórdeczka** z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu



NAJSTARSZA TREPANACJA CZASZKI

ACADEMIA: Był pan kierownikiem badań archeologicznych w sudańskim Omdurmanie. Czy spodziewał się pan tam tak ważnego znaleziska jak przypadek jednej z najstarszych w Afryce Północno-Wschodniej trepanacji czaszki, wykonanej około 7 tys. lat temu?

MACIEJ JÓRDECZKA: To było dla nas zaskoczenie. Nie spodziewaliśmy się tego, ponieważ trepanacje to rzadkie znaleziska w tej części Afryki. Cztery lata temu badaliśmy to stanowisko sondażowo i wiedzieliśmy, że jest obiecujące, że jest tam rozległe cmentarzysko z wieloma pochówkami. Mieliśmy więc nadzieję na coś interesującego, ale nie na szczątki człowieka poddanego trepanacji.

Jak to możliwe, że tego typu zabieg był wówczas możliwy pod względem technicznym?

Takie operacje wykonywano nawet wcześniej w Afryce Zachodniej, już 10–12 tys. lat przed naszą erą. Zna-
ne są pojedyncze przykłady z północno-zachodniej

części kontynentu – najstarsze w Taforalt, epipaleolitycznym stanowisku w Maroku – oraz z Iraku czy Ukrainy. W czasach neolitu w Europie trepanacja była już rozpowszechnionym zabiegiem. Nie był on na tyle skomplikowany, by nie móc go wykonać przy użyciu narzędzi krzemiennych. W przypadku naszego znaleziska nie mamy pewności co do charakteru tego zabiegu. Wyskrobany w czaszce – na kości ciemieniowej lewej – owalny otwór nie był duży. Miał około 1 cm średnicy. Wielkość całkowita przestrzeni potrepanacyjnej 21x20 mm, wielkość bez brzegu 9x9 mm. Rana się nie zabiłiła. Nie wiadomo zatem, czy pacjent zmarł na skutek operacji, czy została ona przeprowadzona już po jego śmierci podczas jakiegoś magicznego rytuału.

Jak pan sądzi, jakiego rodzaju znieczulenie mogło być wówczas użyte? Jakiś środek – najpewniej wywar z jakiejś rośliny – musiał być zastosowany, by pacjent nie zmarł z powodu samego szoku



dr Maciej Jórdeczka

pracuje w Zespole do Badań Prahistorii i Wczesnych Cywilizacji Afryki. Badawczo interesuje się m.in. neolityzacją w Afryce Północno-Wschodniej. Od 2016 r. kierownik grantu NCN na stanowisku Khor Shambat w Sudanie.
maciej.jordeczka
@iaepan.poznan.pl



Fot. 1
Eksploracja jednego z neolitycznych grobów w Khor Shambat

Fot. 2
Neolityczny grób mężczyzny poddanego trepanacji

ARCHIWUM MACIEJA JÓRDECZKI (3)



Fot. 3
 Zbliżenie na otwór
 potrepanacyjny.
 Na czaszce widoczne
 są także ślady ochry

bólowego. Zresztą ludzie od tysięcy lat stosowali różne metody walki z bólem...

Jest to bardzo prawdopodobne, niestety, trudno mi na ten temat spekulować. Na razie mamy niewiele danych, ponieważ pozostałości roślin – inaczej niż szczątki kostne – bardzo źle się zachowują. Na naszym stanowisku Khor Shambat jest trochę węgli drzewnych, pestek czeremchy afrykańskiej i zwęglonych pestek *Ziziphus*. Odtworzenie spektrum roślin będzie bardzo trudne, wymaga dalszych studiów paleobotanicznych.

Zmarli byli chowani w obrębie osad. Czy otaczali ich jakiś szczególny kult? Żywi chcieli być blisko nich?

Tradycja chowania zmarłych w obrębie osad jest na tym terenie bardzo stara. Myślę, że ma to związek z jakąś szczególną, otaczającą ich czcią. W neolicie groby były często hojnie wyposażane. Na naszym cmentarzysku na razie badaliśmy te z nich, które znajdują się na jego obrzeżach. Zazwyczaj w środkowej części groby są bogatsze. Te, które odkryliśmy do tej pory, były dość ubogie. Ale w jednym grobie dziecka znaleźliśmy fragmenty naczynia ceramicznego, paciorki z kryształu górskiego i bransoletę z kości słoniowej, która musiała być noszona przez osobę dorosłą. Prawdopodobnie włożyła ją swojemu dziecku do grobu jego

matka, jako wyraz pożegnania. Natomiast człowiek poddany trepanacji był polany ochrą i prawdopodobnie okryty całunem lub włożony w jakiś pojemnik z materiału organicznego. To mogło mieć jakieś znaczenie symboliczne.

Jakiego był wzrostu?

Miał około 157 cm.

Czy to był w neolicie przeciętny męski wzrost?

Tak. Ale nieprzeciętny był jego wiek w chwili śmierci – 55–65 lat. Stwierdziliśmy u niego paradontozę, starcze zmiany degeneracyjne całego szkieletu, zmiany przeciążeniowe w obrębie kręgosłupa. Jego grób nie został wyposażony. Oprócz tego, że był polany ochrą, na skroni położono mu muszlę małża nilowego.

Czy na podstawie DNA mitochondrialnego można ustalić przyczynę śmierci tego człowieka?

Teoretycznie tak. Będziemy próbować, ale mamy obawy co do tego, czy w ogóle uda nam się wykonać jakiegokolwiek badania DNA. Stan kości jest bardzo zły. Jedynie zęby zachowały się dosyć dobrze. Może uda się uzyskać informacje o diecie z płytki nazębnej. W określeniu pochodzenia może też nam pomóc analiza izotopów strontu. Ale by się tego dowiedzieć, musimy jeszcze poczekać – do przyszłego roku, kiedy będą fundusze na dalsze badania. Spróbujemy odtworzyć paleośrodowisko i szlaki migracyjne.

Wspomniał pan, że po śmierci mężczyzny mógł nad nim zostać odprawiony jakiś rytuał. Czy coś wiemy o neolitycznych praktykach magicznych tamtego okresu?

Wiemy bardzo, bardzo niewiele.

Czy tak sędziwego człowieka jak nasz zmarły mógł za życia otaczać kult? Prawdopodobnie był najstarszą osobą, jaką w swoim życiu widzieli jego współmieszkańcy z osady...

Nie jest to wykluczone, aczkolwiek w porównaniu z innymi pochówkami neolitycznymi jego grób ma ubogie wyposażenie – jest w nim tylko muszla i ochra. Społeczeństwo neolityczne było zhierarchizowane, co widzimy także na innych cmentarzyskach – nawet pochówki dzieci bywają bogato wyposażone. Można znaleźć w grobach atrybuty władzy. Na podstawie wyposażenia grobu zmarłego z trepanacją czaszki trudno więc wnioskować o jego pozycji społecznej.

Neolityczne, zhierarchizowane społeczeństwa były społeczeństwami klasowymi?

Składały się one przede wszystkim z pasterzy, ale myślę, że można mówić, iż były w nich jakieś klany, rody czy uprzywilejowane rodziny, a więc elity gromadzące i dziedziczące nadwyżki produkcyjne

NAJSTARSZA TREPANACJA CZASZKI

A czy wiadomo, kto znajdował się na samym dole neolitycznej drabiny społecznej?

Niestety, nie.

W innych grobach też znaleziono muszlę małża położoną na skroni zmarłego?

Takie muszle bywają znajdowane w grobach neolitycznych. Nasze stanowisko archeologiczne znajduje się nad samym Nilem, więc muszli jest bardzo dużo – tysiące. Mieszkańcy osady żywili się między innymi tym, co wyławiali z rzeki. Sama muszla nie jest więc niczym wyjątkowym. Niezwykłe jest ułożenie jej na skroni zmarłego. Trudno powiedzieć, jakie to miało znaczenie. Trepanacja czaszki może świadczyć o tym, że mężczyzna cierpiał na jakąś chroniczną chorobę.

Czy ochrą smarowano tylko zmarłych?

Ochra chroniła skórę przed insektami, ale niewątpliwie miała ona także znaczenie symboliczne, zwłaszcza podczas pochówków. Zmarłych polewano mającą czerwony kolor ochrą. Szkielet zmarłego mężczyzny jest cały czerwony, co świadczy o tym, że jego ciało zostało polane nią w całości.

Jakie tkaniny sporządzano w neolicie? W co mogli się ubierać mieszkańcy osady?

Trudno mi powiedzieć, jakie to były tkaniny. Na pewno nosili zwierzęce skóry.

Czy ścista pozycja embrionalna, w której znaleziono mężczyznę, była typowa także dla innych pochówków?

Tak, była typowa.

Zmarły cierpiał za życia na paradontozę. Zapewne miał też próchnicę. Jak radzili sobie z nią – pana zdaniem – ludzie neolityczni?

Tego nie wiem – sądzę, że bolące zęby po prostu usuwano – ale muszę przyznać, że zdawali sobie oni sprawę z budowy szkieletu. Naprawiano uszkodzone pochówki. Wsadzano z powrotem zęby, które wypadły pochowanym, choć nie zawsze w idealnym porządku – to przykład z Pustyni Zachodniej. Tam przypadkowo w stare groby wkopano nowsze i próbowano naprawić uszkodzone w ten sposób szczątki. Zmarłych traktowano z ogromnym szacunkiem.

W Afryce Północno-Wschodniej znajdowane są także osady z wcześniejszego okresu – mezolitu chartumskiego. Która jest najstarsza?

Na południe od naszej osady, około 10–15 km, włoska ekspedycja znalazła pochówki z początku holocenu, przedmezolityczne, mające prawdopodobnie 10–11 tys. lat. Pochowano w nich zmarłych w zupełnie innej pozycji – wyprostowanych, leżących na brzuchu, z twarzą do dołu. Nasza osada także ma zdecydowanie dłuższą

chronologię i co dla nas najważniejsze – chyba ważniejsze od pochówku z trepanacją – mamy tam do czynienia, co jest unikatowe w Sudanie, z zachowaną stratygrafią. Chodzi o relacje sekwencyjne i chronologiczne pomiędzy warstwami i stykami obiektów archeologicznych. Rozpoznajemy tam przynajmniej dwie warstwy mezolityczne, a nad nimi kolejne warstwy i obiekty neolityczne. Podejrzewamy, że uda nam się znaleźć pochówki mezolityczne, bo w dolnych warstwach z okresu mezolitu pojawiają się kostne szczątki ludzkie.

W osadach neolitycznych są znajdowane takie szczątki psów, które świadczą o tym, że je jedzono. Czy były wówczas w tym celu hodowane, jak bydło domowe?

Znaleźliśmy jeden taki przypadek – szkielet psa świadczył o tym, że upieczono go nad ogniskiem i zjedzono.

„ Nie wiadomo, czy pacjent zmarł na skutek operacji, czy została ona przeprowadzona już po jego śmierci podczas jakiegoś magicznego rytuału ”

Udomowione znacznie wcześniej w Azji psy trafiły do środkowego Sudanu w neolicie, wraz z owcami, kozami i bydłem. Były więc głównie wykorzystywane w pasterstwie, być może w polowaniach. Łowiectwo i zbieractwo było w neolicie nadal istotnym uzupełnieniem diety, choć w niektórych osadach szczątki kostne bydła dominowały. W Khor Shambat uważne badanie poszczególnych poziomów stratygraficznych pomoże nam dowiedzieć się znacznie więcej na temat diety, paleośrodowiska, kultury materialnej oraz porównać osadnictwo mezolityczne z neolitycznym.

Kiedy wracają państwo do Sudanu?

Myszę, że na początku 2017 r. Spędzimy tam miesiąc.

Z DR. MACIEJEM JÓRDECZKĄ
ROZMAWIAŁA ANNA KILIAN

Badania stanowiska Khor Shambat były w tym roku pierwszy raz finansowane z grantu NCN nr 2015/17/D/HS3/01492 „Nowe spojrzenie na społeczeństwa wczesnego i środkowego holocenu w centralnym Sudanie z perspektywy badań interdyscyplinarnych”.

W MISJI BRALI
UDZIAŁ:

dr Przemysław
Bobrowski (IAE PAN)
dr Marek Chłodnicki
(MAP)
dr Andrzej Gałaś (AGH)
dr Lucyna Kubiak-
Martens (BIAX)
dr Marta Osypińska
(IAE PAN)
dr Iwona Sobkowiak-
Tabaka (IAE PAN)
dr Łukasz M. Staszek
(PMA)